POLSKA AGENCJA PRASOWA "SWIATPOL"
45,BELGRAVE SQUARE,LONDON SW1,EGNLAND
/tel.Sloane 22-14/

Polska w najwyższej potrzebie....

BIULETYN PRASOWY.

Rok XI Londyn,dn.16 lipca 1943 r. Nr.26

SIKORSKI A POLONIA ZAGRANICZNA.

Tragiczna wieść z Gibraltaru w równej mierze wstrząsnęła Krajem, wojskiem polskim i emigracją wojenną,jak i Polonią zagraniczną we wszystkich krajach i we wszystkich jej skupieniach.Kiedy w 10 dni później,15 lipca 1943 roku szczątki Władysława Sikorskiego składano w angielskiej ziemi na cmentarzu lotników polskich, Polacy z Kraju żegnali swego przywódcę, Wodza Naczelnego i Premiera, a Polonia zagraniczna przedstawiciela Polski,który stał się szczególnie bliski wszystkim Polakom,żyjącym poza granicami Ojczyzny.

By dobrze zrozumieć ten związek uczuciowy między osobą Władysława Sikorskiego a Polakami z za granic,uzmysłowić sobie trzeba sposób,w jaki zagraniczny Polak patrzy na kraj swego pochodzenia,wczuć się w elementy, które tworzą swoisty patriotyzm Polonii.

Nie kierują nią w jej uczuciach żadne względy materialne.Przeciwnie nawet.Te względy mogłyby ją od Polski oddzielić.Czemże bowiem jest Polonia zagraniczna? Jakie przyczyny wygnały tę masę ludzką daleko w świat, poza etnograficzne i polityczne granice Polski?Dlaczego na obcej ziemi rodziły się nowe pokolenia?Właśnie ze względów materialnych.Przez nie, z powodu nędzy,z powodu braku chleba szedł małopolski,śląski,czy pomorski chłop do Stanów,Kanady i Brazylii,do Francji i Argentyny,by tam szukać lepszej doli.Że nie wyniósł ze sobą żalu,że idzie od swoich,ale najszczerszy patriotyzm i umiłowanie polskiej ziemi - to tylko dobra i jasna cecha jego natury,to jedynie dowód prostoty i wielkości jego ducha.

Z upływem lat,z biegiem czasu,oraz z narastaniem nowych pokoleń uczucie patriotyzmu Polonii stawało się coraz bardziej określone i skrystalizowane.Zamykało w sobie sentyment do ziemi swego lub ojców urodzenia,chęć dopomożenia tej ziemi w rozwoju,pragnienie czerpania wartości kulturalnych,wytworzonych przez naród polski oraz dumę z polskiego pochodzenia.Obce więc były za wsze Polonii wewnętrzne sprawy Polski.Umysłów Polaków z za granic nie rozpalały sprawy jej polityki wewnętrznej . Polak z za granicy chciał,by Polska była rządna,silna,sprawiedliwa,by miała dobre imię w rodzinie narodów świata,by kwitła bogactwem myśli i zasobnością dóbr materialnych.A wreszcie by jej znaczenie dawało mu w świecie dobre imię.Wśród przywódców Polski szukał osób,które symbolizowały mu jej wielkość.

Kiedy wróg najechał ziemię polską i zniszczył czasowo jej byt państwowy, Władysław Sikorski,obok Prezydenta R.P. Władysława Raczkiewicza, takim dla Polonii stał się symbolem.Pod jego kierownictwem uformował się rząd Rzeczypospolitej,reprezentujący jej jedyną i legalną władzę. Pod jego rozkazami z ruin formowała się armia polska.Władysław Sikorski na swoje barki brał ciężar odpowiedzialność za losy i kierunek polityki polskiej wewnętrznej i zagranicznej,wykazując na tym polu wielką aktywność i śmiałość w decyzjach.

W jego osobie Polacy z za granic zamykali swe nadzieje,że niepodległy byt państwowy Polski zostanie przywrócony,a przyszły pokój zapewni jej wielkość wewnętrzną i zewnętrzną oraz siłę moralną i materialną.

Na tych właśnie podstawach przez cztery lata wojny wzrastał silny związek uczuciowy między masami Polonii a zmarłym Premierem i Wodzem Naczelnym.

Nawiązaniu tego związku sprzyjał fakt,że Władysław Sikorski był pierwszym polskim mężem stanu,który rozumiejąc dobrze znaczenie Polonii Zagranicznej dla sprawy polskiej i jasno widząc jej na tym polu możliwości,świadomie szukał z nią osobistego kontaktu.Bezpośrednio po wrześniu 1939 r. widzimy go wśród robotników i górników polskich w Północnej Francji.Podczas tej słynnej wówczas podróży Władysław Sikorski zetknął

413014
RES. III

POLSKA AGENCJA PRASOWA "ŚWIATPOL"
45,BELGRAVE SQUARE,LONDON SW1,ENGLAND
/tel.Sloane 22-14/

Polska w najwyższej potrzebie....

BIULETYN PRASOWY.

Rok XI Londyn,dn.16 lipca 1943 r. Nr.26

SIKORSKI I POLONIA ZAGRANICZNA.

Tragiczna wieść z Gibraltaru w równej mierze wstrząsnęła Krajem, wojskiem polskim i emigracją wojenną, jak i Polonią zagraniczną we wszystkich krajach i we wszystkich jej skupieniach. Kiedy w 10 dni później, 15 lipca 1943 roku szczątki Władysława Sikorskiego składano w angielskiej ziemi na cmentarzu lotników polskich, Polacy z Kraju żegnali swego przywódcę, Wodza Naczelnego i Premiera, a Polonia zagraniczna przedstawiciela Polski, który stał się szczególnie bliski wszystkim Polakom, żyjącym poza granicami Ojczyzny.

By dobrze zrozumieć ten związek uczuciowy między osobą Władysława Sikorskiego a Polakami z za granic, uzmysłowić sobie trzeba sposób, w jaki zagraniczny Polak patrzy na kraj swego pochodzenia, wczuć się w elementy, które tworzą swoisty patriotyzm Polonii.

Nie kierują nim w jej uczuciach żadne względy materialne. Przeciwnie nawet. Te względy mogłyby ją od Polski oddzielić. Oczemże bowiem jest Polonia zagraniczna? Jakie przyczyny wygnały tę masę ludzką daleko w świat, poza etnograficzne i polityczne granice Polski? Dlaczego na obcej ziemi rodziły się nowe pokolenia? Właśnie ze względów materialnych. Przez nie, z powodu nędzy, z powodu braku chleba szedł małopolski, śląski, czy pomorski chłop do Stanów, Kanady i Brazylii, do Francji i Argentyny, by tam szukać lepszej doli. Że nie wyniósł ze sobą żalu, że idzie od swoich, że u szczerszy patriotyzm i umiłowanie polskiej ziemi - to tylko jedna z jedna cecha jego natury, to jedynie dowód prostoty i wielkości jego ducha.

Z upływem lat, z biegiem czasu, oraz z narastaniem nowych pokoleń uczucie patriotyzmu Polonii stawało się coraz bardziej określone i skrystalizowane. Zamykało w sobie sentyment do ziemi swego lub ojców urodzenia, chęć dopomożenia tej ziemi w rozwoju, pragnienie czerpania wartości kulturalnych, wytworzonych przez naród polski oraz dumę z polskiego pochodzenia. Obce więc były zawsze Polonii wewnętrzne sprawy Polski. Umysłów Polaków z za granicy nie rozpalały sprawy jej polityki wewnętrznej. Polak z za granicy chciał, by Polska była zawsze silna, sprawiedliwa, by miała dobre imię w rodzinie narodów świata, by kwitła bogactwem myśli i zasobnością dóbr materialnych. A wreszcie by jej znaczenie dawało mu w świecie dobre imię. Wśród przywódców Polski szukał osób, które symbolizowały mu jej wielkość.

Kiedy wróg najechał ziemie polskie i zniszczył czasowo jej byt państwowy, Władysław Sikorski, obok Prezydenta R.P. Władysława Raczkiewicza, takim dla Polonii stał się symbolem. Pod jego kierownictwem uformował się rząd Rzeczypospolitej, reprezentujący jej jedyną i legalną władzę. Pod jego rozkazami z ruin formowała się armia polska. Władysław Sikorski na swoje barki brał ciężar odpowiedzialności za losy i kierunek polityki polskiej wewnętrznej i zagranicznej, wykazując na tym polu wielką aktywność i śmiałość w decyzjach.

W jego osobie Polacy z za granic zamykali swe nadzieje, że niepodległy byt państwowy Polski zostanie przywrócony, a przyszły pokój zapewni jej wielkość wewnętrzną i zewnętrzną oraz siłę moralną i materialną.

Na tych właśnie podstawach przez cztery lata wojny wyrastał silny związek uczuciowy między masami Polonii a zmarłym Premierem i Wodzem Naczelnym.

Nawiązaniu tego związku sprzyjał fakt, że Władysław Sikorski był pierwszym polskim mężem stanu, który rozumiejąc dobrze znaczenie Polonii Zagranicznej dla sprawy polskiej i jasno widząc jej na tym polu możliwości, świadomie szukał z nią osobistego kontaktu. Bezpośrednio po wrześniu 1939 r. widzimy go wśród robotników i górników polskich w północnej Francji. Podczas tej ciężkiej wówczas podróży Władysław Sikorski zetknął

się z masami emigracji polskiej, a zetknięcie to nie pozostało bez echa. Oto zaraz po tym szeregi armii polskiej zapełniają się emigrantami polskimi, którzy chociaż w późniejszym stadium tworzenia armii werbowani są na zasadzie poboru, przecież służbie w polskich szeregach dają cały swój entuzjazm. Równocześnie na wezwanie Naczelnego Wodza pośpieszyli w szeregi Polacy z Belgji, Luksemburga, Holandii, Rumunii, a nawet Jugosławii, Litwy, Łotwy i innych krajów europejskich.

Polonia francuska daje również pełne poparcie polityczne poczynaniom Władysława Sikorskiego, czego dowodem jest obecność jej przedstawicieli z prezesem Związku Polaków we Francji ś.p. Józefem Szymanowskim na czele, w Radzie Narodowej R.P. uformowanej w Paryżu pod przewodnictwem Ignacego Paderewskiego.

W późniejszych latach wojny Władysław Sikorski staje się osobiście znany Polonii w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Obie jego wizyty za Oceanem w roku 1941 i 1942 posiadają wyraźne dwie części programu. Pierwsza - to oficjalne rozmowy z Prezydentem Rooseveltem i wybitnymi przedstawicielami narodu amerykańskiego, to konferencje z Premierem Kanady Mackenzie Kingiem. Druga - to bliski, bezpośredni i niejednokrotnie wzruszająco serdeczny kontakt z przywódcami i masami Polaków w Stanach i Kanadzie. Owocem jego jest nie tylko próba rekrutacji polskiej za Oceanem, ale i program wojennej pracy amerykańskich skupień Polonii. Władysław Sikorski zbliżając się do Polonii wybierał nie tylko drogę oficjalną. Nie tylko przemawiał do niej na zebraniach, skupiających wielotysięczne rzesze Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia. Serdecznie i bezpośrednio bowiem gościły go również polskie parafie i organizacje, polskie szkoły i związki młodzieży. Rozumiejąc Polonię, Sikorski zjednał sobie jej uczucia, stał się dla niej nie tylko dalekim i wzniosłym symbolem, ale człowiekiem znanym i bliskim sercu.

Ten sam stosunek miały do Niego wszystkie inne skupienia Polonii, w Brazylii, Argentynie czy Urugwaju, skąd do armii polskiej w W.Brytanii stale napływają liczni ochotnicy.

Jak bardzo Władysław Sikorski cenił Polonię, najlepiej świadczy fakt, że w czasie swej trudnej politycznie i wyczerpującej fizycznie podróży do Rosji, podczas postoju w Teheranie, znalazł chwilę czasu, by odwiedzić lokal miejscowej, niewielkiej organizacji polskiej "Stowarzyszenie Polaków w Iranie". Wówczas to "Swiatpol" rozesłał do prasy polskiej w świecie znaną fotografię Generała Sikorskiego w otoczeniu kilkunastu uśmiechniętych dzieci, ze szkoły polskiej w dalekim Teheranie. Ta skromna fotografia charakteryzuje stosunek Władysława Sikorskiego do Polonii Zagranicznej.

Tragedia gibraltarska przerwała Jego życie. Ale napewno nie przerwała tych węzłów uczucia, jakie łączyły Sikorskiego i Polonię Zagraniczną. Będą one nadal bodźcem dla wszystkich skupień Polaków w świecie do pracy i walki o przyszłą Polskę, jaką Władysław Sikorski w ich oczach symbolizował.

WŁADYSŁAW SIKORSKI JAKO ŻOŁNIERZ.

Zainteresowanie sprawami wojskowymi datowało u gen. Władysława Sikorskiego od młodych lat. Wziął je z tradycją powstańczą, jaka panowała w jego rodzinie i w środowisku, w którym się wychowywał. W Politechnice Lwowskiej, gdzie ukończył studia inżynierskie, wysunął się na czoło ruchu niepodległościowego, świadom faktu, że udziałem jego pokolenia będzie czynna walka o wolność ojczyzny. Dlatego też starannie odbywa obowiązującą go, jako rezerwista, służbę w wojsku austriackim, zdobywając stopień oficerski. Wiadomości wojskowe pogłębia własnymi studiami i pracą w Związku Strzeleckim. Staje się jednym z ważniejszych jego kierowników w Małopolsce Wschodniej.

Pierwszy okres wojny światowej odbywa jako kierownik Departamentu Wojskowego w Naczelnym Komitecie Narodowym, dając dowód znakomitych zdolności organizacyjnych i zdobywając szybko wysoką szarżę legionową. W drugim okresie przechodzi do linii. Konflikt z okupantami dotyka i jego. Po proteście na skutek zawarcia przez Austrię pokoju brzeskiego, zostaje internowany na Węgrzech.

Samodzielną rolę, jako dowódca wielkiej jednostki, odegrał gen. Sikorski podczas kampanii ukraińskiej w r. 1919 działaniami na Polesiu i Wołyniu, które wykazały jego talent taktyczny. Tenże talent rozbłysł wspaniale w wojnie r. 1920, szczególniej w błyskawicznym działaniu 5-ej armii, dowodzonej przez niego i uznanej przez historię tej wojny za jeden z

się z masami emigracji polskiej, a zetknięcie to nie pozostało bez echa. Odtąd zaś po tym szeregi armii polskiej zapełniają się emigrantami polskimi, którzy choć aż w późniejszym stadium tworzenia armii werbowani są na zasadzie poboru, przecież służbę w polskich szeregach dają cały swój entuzjazm. Nie zapomniano na wezwanie Naczelnego, odda pobiegli w szeregi Polacy z Belgji, Luksemburga, Holandji, Rumunii, a nawet Jugosławii, Litwy, Łotwy i innych krajów europejskich.

Polonia francuska daje również pełne poparcie polityczne poczynaniom Władysława Sikorskiego, czego dowodem jest obecność jej przedstawicieli z prezesem Związku Polaków we Francji ś.p. Józefem Szymanowskim na czele, w Radzie Narodowej R.P. uformowanej w Paryżu pod przewodnictwem Ignacego Paderewskiego.

W późniejszych latach wojny Władysław Sikorski staje się osobiście znany Polonii w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Obie jego wizyty za Oceanem w roku 1941 i 1942 posiadają wyraźne dwie części programu. Pierwsza – to oficjalne rozmowy z Prezydentem Roosevelt'em i wybitnymi przedstawicielami narodu amerykańskiego, to konferencje z Premierem Kanady Mackenzie Kingiem. Druga – to bliski, bezpośredni i niejednokrotnie wzruszający serdeczny kontakt z przywódcami i masami Polaków w Stanach i Kanadzie. Owocem jego jest nie tylko próba rekrutacji polskiej za Oceanem, ale i program wojenny pracy amerykańskich skupień Polonii. Władysław Sikorski zbliża się do Polonii wybierał nie tylko drogę oficjalną. Nie tylko przemawiał do niej na zebraniach, skupiających wielotysięczne rzesze Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia. Serdecznie i bezpośrednio bowiem goszczą go również parafie i organizacje, polskie szkoły i związki młodzieży. Rozumie tę Polonię. Sikorski zjednał sobie jej uczucie, stał się dla niej nie tylko dalekim i wzniosłym symbolem, ale człowiekiem znanym i bliskim sercu.

Ten sam stosunek miały do Niego wszystkie inne skupienia Polonii, w Brazylii, Argentynie czy Urugwaju, skąd do armii polskiej w W.Brytanii stale napływają liczni ochotnicy.

Jak bardzo Władysław Sikorski cenił Polonię, najlepiej świadczy fakt, że w czasie swej trudnej politycznie i wyczerpującej fizycznie podróży do Rosji, podczas postoju w Teheranie, znalazł chwilę czasu, by odwiedzić lokal miejscowej, niewielkiej organizacji polskiej "Stowarzyszenie Polaków w Iranie". Jówczas to "Światpol" rozesłał do prasy polskiej w świecie znaną fotografię Generała Sikorskiego w otoczeniu kilkunastu uśmiechniętych dzieci, ze szkoły polskiej w dalekim Teheranie. Ta skromna fotografia charakteryzuje stosunek Władysława Sikorskiego do Polonii Zagranicznej.

Tragedja gibraltarska przerwała jego życie. Ale nagle nie przerwie tych węzłów uczucia, jakie łączyły Sikorskiego i Polonię Zagraniczną. Będą one nadal bodźcem dla wszystkich skupień Polaków w świecie do pracy i walki o przyszłą Polskę, jaką Władysław Sikorski w ich oczach symbolizował.

WŁADYSŁAW SIKORSKI JAKO ŻOŁNIERZ.

Zainteresowanie sprawami wojskowymi datowało u gen. Władysława Sikorskiego od młodych lat. Wziął je z tradycji powstańczej, jaka panowała w jego rodzinie i w środowisku, w którym się wychowywał. W Politechnice Lwowskiej, gdzie ukończył studia inżynierskie, wysunął się na czoło ruchu niepodległościowego, świadom faktu, że udziałem jego pokolenia będzie czynna walka o wolność ojczyzny. Dlatego też starannie odbywa obowiązującą go, jako rezerwistę, służbę w wojsku austriackim, zdobywając stopień oficerski. Wiadomości wojskowe pogłębia własnymi studiami i pracą w Związku Strzeleckim. Staje się jednym z ważniejszych jego kierowników w Małopolsce wschodniej.

Pierwszy okres wojny światowej odbywa jako kierownik Departamentu Wojskowego w Naczelnym Komitecie Narodowym, dając dowód znakomitych zdolności organizacyjnych i zdobywając szybko wysoką szarżę legionową. W drugim okresie przechodzi do linii. Konflikt z okupantami dotyka i jego. Po proteście na skutek traktatu przez Austrię pokoju brzeskiego, zostaje internowany na Węgrzech.

Samodzielną rolę, jako dowódca większej jednostki, odegrał gen. Sikorski podczas kampanii ukraińskiej w r.1919 działaniami na Polesiu i Wołyniu, które wykazały jego talent taktyczny. Tenże talent rozwinął wspaniale w wojnie r.1920, szczególniej w błyskawicznym działaniu 5-ej armii, dowodzonej przez niego i uznanej przez historię tej wojny za jeden z

głównych czynników zwycięstwa.

W okresie pokojowym,po odegraniu znacznej roli politycznej w charakterze Ministra Spraw Wewnętrznych i Premiera podczas ciężkiej wtedy sytuacji krajowej, wraca Gen.Sikorski do wojska.Tu,z początku jako Szef Sztabu Generalnego,następnie - jako Minister Spraw Wojskowych,kładzie cały wysiłek na organizację wojska,jego ujednolicenie,wartość ideową i fachową.Manewry r.1925 wykazują,że wojsko pod jego wodzą urosło i okrzepło,że z różnorakiej masy wielorako wyszkolonych żołnierzy Wielkiej Wojny i wojen polskich przetworzyło się w zwarty organizm,stanowiący potężny czynnik siły narodowej,zdolny do dalszego rozwoju i kroczący po torze postępu militarnego.Wszystkie jego działy,a z nimi - lotnictwo i marynarka wojenna, są przedmiotem troskliwej pieczy gen.Sikorskiego,zdającego sobie już wówczas sprawę z szybkiego rozwoju techniki wojskowej i jej przenikania się z różnymi gałęziami życia zbiorowego.

Warunki polityczne usuwają gen.Sikorskiego z głównego toru na boczny;jako dowódca Okręgu Korpusu Lwów pełni ostatnią swoją służbę w Polsce po-majowej.Następnie,aż do września r.1939 włącznie,pozostawiony jest w wojsku bez funkcji - jedyny wypadek tego rodzaju.Silna jego indywidualność nie chce się pogodzić z organizacją,którą uważa za nie dostatecznie demokratyczną.Ta indywidualność jest przez fanatycznych zwolenników innego systemu uważana w wojsku za nie pożądaną.

Cały ów bolesny dla siebie okres przechodzi jednak gen.Sikorski bynajmniej nie bezczynnie.Studiuje,bada,dużo przebywa za granicą,szczególniej w Paryżu.W tym okresie powstają jego kapitalne dzieła,historyczno-wojskowe i polityczno-wojskowe, studia,monografie oraz artykuły dziennikarskie.Zdeklarowany zwolennik ścisłego sojuszu z demokracjami zachodnimi,stronnik porozumienia z sąsiadami,równie,jak Polska,zagrożonymi przez rosnące na siłach Niemcy,gen.Sikorski nie przestaje dzwonić na alarm. Poza polityką wojskową,taktyka i unowocześnione uzbrojenie są jego nieustającą troską.Widzi dobrze braki wojska polskiego,a nie jest dopuszczany do tego,aby im zaradzić.

Wybuch wojny r.1939 zastaje gen.Sikorskiego w Polsce.Nie otrzymuje żadnego dowodzenia,nie posiada przydziału mobilizacyjnego,nie może nawet, mimo wielokrotnych starań,osiągnąć widzenia się z odpowiedzialnymi za bieg wojny osobami.W końcu ze Lwowa wyjeżdża szukać Kwatery Głównej,ale dogania ją dopiero po dywersji ze wschodu,już przy granicy rumuńskiej. W dalszym ciągu nie zostaje nawet wysłuchany.

Na granicy również spotyka wyjeżdżającą Ambasadę Francuską.Utrwala się w ciężkim dla siebie przekonaniu,że obowiązkiem jego jest kraj opuścić,aby wobec całkowitego załamania w Polsce zacząć odtwarzać wojsko na obczyźnie,śladami Legionów Dąbrowskiego.

Przez Rumunię,gdzie przekonywa się,że władze polskie przestały wskutek internowania działać,udaje się do Francji.Tam otrzymuje wkrótce misję tworzenia nowego Rządu,a przedtym - Naczelne Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych,gdziekolwiek się one znajdują.Cały wysiłek swego gabinetu kieruje ku formowaniu wojska i dalszej walce z wrogiem.

Tylko żołnierz i wódz żołnierskiego narodu mógł dokazać tego,aby z rozbitków,wygnańców i emigrantów stworzyć w niespełna osiem miesięcy blisko stutysięczną armię.Że była ona pełnowartościowa - świadczy Narvik,Lotaryngja,Wogezy, walki lotnicze nad Francją,nierówne zmagania brygady pancernej,przezwanej "Czarną", odysea brygady Karpackiej w Syrii. Gen.Sikorski dwoił się i troił,rzucał co chwila na szalę swój osobisty autorytet,aby ciągle tworzenie wojska było sprawą pierwszą.Nie dał się zmamić doktrynerom i politykomanom.Jednocześnie utrzymywał ścisłą łączność z walczącymi w Kraju.

Klęska czerwcowa r. 1940,poniesiona przez Francję,była ciężkim ciosem dla gen.Sikorskiego,tym więcej,że angażowała znaczną część odrodzonych sił polskich.Nie ugiął się jednak pod tym ciosem-przeleciał szybko do Anglii i w rozmowie z Churchillem stworzył warunki przeniesienia tam wojska polskiego.Wojsko to odrodziło się niezmiernie szybko, choć w mniejszej liczbie,bo kilku dziesiątków tysięcy.Siły lądowe odegrały swoją rolę w strzeżeniu Wielkiej Brytanii.Ale nade wszystko lotnictwo polskie w bitwie nad Anglią i w walkach nad kontynentem oraz marynarka wojenna R.P. w ciągłej akcji na morzach - oto chlubny bilans trwającego do dziś okresu,znaczonego imieniem Sikorskiego,jako Naczelnego Wodza.

Paktem z Sowietami,po wypowiedzeniu im walki przez Niemcy,stworzył gen.Sikorski możność uratowania dla Kraju i wojska znowu kilkudziesięcio-tysięcznej armii w Rosji.Nie sprzyjające warunki polityczne zmusiły

do przeniesienia jej na Srodkowy Wschód i połączenia z brygadą Karpacką, już okrytą sławą w zmaganiach o Tobruk.

Tak więc pod wodzą gen.Sikorskiego wojsko polskie na obczyźnie znowu stało się najpoważniejszą siłą po wielkich aliantach. "Turyści Sikorskiego",jak ich kwaśno przezwała propaganda niemiecka,zaczęli być groźni wrogowi.Na natężeniu przybrała również walka czynna w Kraju,podlegając politycznie i wojskowo kierownictwu tegoż Naczelnego Wodza w Londynie.

Sam Wódz Naczelny odbywał w tym trakcie,poza czynnościami politycznymi,ciągłe inspekcje wojskowe,wielokrotne przeloty przez morza,jak np. podróż do Stanów Zjednoczonych i Rosji,słowem - nie oszczędzał się nigdy, dając młodszym przykład całkowitego oddania się służbie dla sprawy ojczystej.

Smierć Gen.Sikorskiego nastąpiła na posterunku wojskowym,gdy Wódz Naczelny Polskich Sił Zbrojnych powracał do Wielkiej Brytanii po inspekcji na Srodkowym Wschodzie.Była ona klamrą,spinającą nie tylko ostatnie lata,które go wwiodły do historii,ale całe jego życie,poświęcone po żołniersku Polsce.

Antoni Bogusławski.

"CIOS DLA NARODÓW MIŁUJĄCYCH WOLNOSC"

Ostatnie pożegnanie Generała Sikorskiego,które tak manifestacyjnie zgotowała mu Wielka Brytania,było nie tylko schyleniem głowy przed tragedią i smutkiem Narodu Polskiego. Było to pożegnanie Narodu Brytyjskiego dla swego sojusznika i przyjaciela, był to hołd żałobny i serdeczny,jaki za pośrednictwem W.Brytanii składała zmarłemu Generałowi wielka rodzina Narodów Zjednoczonych.

W pierwszych miesiącach 1940 roku,kiedy wojna rozpoczęta przez Niemcy na ziemiach polskich wcale się na tych ziemiach nie wypaliła,ale przeciwnie płomieniem ogarniać poczyna świat cały, Generał Sikorski jeden z pierwszych zrozumiał,że w wojnie tej już nie chodzi o miedze graniczne i o "przestrzenie życiowe",ale że będzie to gra o panowanie nad światem, wojna wolności z przemocą,sprawiedliwości z bezprawiem, etyki chrześcijańskiej z barbarzyństwem. Dlatego w czerwcu 1940 roku,kiedy Francja nie przygotowana,przygnieciona naporem i siłą ataku,chce skapitulować,Generał Sikorski apeluje do Marszałka Petain o kontynuowanie walki.Niestety,jest już zapóźno: Francja składa broń i otwiera Niemcom drogę dalej na Zachód.

Gen.Sikorski nie ma chwili do stracenia.Decyzja jego jest natychmiastowa i jasna: Polska nie upuści miecza z ręki - pierwsza zaczęła walkę w obronie ideałów wolności, walkę tę prowadzić będzie konsekwentnie do końca.

Któż się ostał w obozie Sprzymierzonych? Kto ma jeszcze odwagę stanąć twarzą w twarz z potęgą przeciwnika pysznego,świetnie uzbrojonego, rozzuchwalonego zwycięstwami? - Walkę podejmuje Wielka Brytania, izolowana od kontynentu morzem, w owych chwilach kompletnie osamotniona. - Generał Sikorski staje przy jej boku.

"W najczarniejszej godzinie demokracji europejskiej, 19 czerwca 1940 roku, przerzucił on - pisze "The Times" we wspomnieniu pośmiertnym - resztę wojsk polskich do W.Brytanii. Nie był to tylko gest...Za wspaniałe usługi polskich eskadr RAF podczas Bitwy o W.Brytanię i potem, za bojowość i dzielność małej lecz bohaterskiej Floty Polskiej,za odbudowę polskiej armii,która w W.Brytanii i na Srodkowym Wschodzie oczekuje hasła do ofensywy, za wszystko to Narody Zjednoczone zaciągnęły dług wobec Gen.Sikorskiego". - Historyczną decyzję Gen.Sikorskiego Vernon Bartlett w"News Chronicle" tymi słowami określa: "O tej wierności sojuszowi polsko-angielskiemu,kiedy W.Brytania była tak bliska upadku,będziemy zawsze pamiętać z wdzięcznością".

Nie materialna pomoc jest jednak w owych decydujących chwilach zasadnicza.Zasadniczym jest wkład moralny,jaki Polska wnosi stając przy boku W.Brytanii. Polska jest wtedy jedynym czynnikiem walki czynnej przeciwko Niemcom w Europie.Wojny rosyjsko-niemieckiej jeszcze niema,niema jeszcze partyzantów jugosłowiańskich. Gdyby wówczas Polska skapitulowała,byłaby to kapitulacja oporu europejskiego.Decyzja gen.Sikorskiego kontynuowania walki, powzięta w momencie największego nasilenia tak zwanej polityki kolaboracji, umacnia front podziemnego oporu Europy przeciwko najeźdźcy. Opór Europy jest trudny do ujęcia materialnie,lecz jest bardzo wymierny moralnie.Będzie wymierny materialnie dopiero w momencie inwazji kontynentu przez wojska alianckie,a bez tej pomocy materialnej trudno nawet myśleć o wygraniu wojny. Polska opowiadając się przez Gen. Sikorskiego za kontynuowaniem walki przy boku W.Brytanii jednocześnie

stwierdza,że Europa ma zaufanie do W.Brytanii i że w niej widzi gwarantkę swej wolności.

Winston Churchill w swej decyzji prowadzenia walki z Niemcami z fortecy W.Brytanii oparł się na tych samych przesłankach moralnych,na jakich oparł się Gen.Sikorski stając u jego boku.

Generał Sikorski swym wnikliwym umysłem politycznym wybiega daleko naprzód poza czerwiec 1940 roku i widzi, jak mniej więcej ukształtuje się walka świata cywilizowanego o ideały wolności i sprawiedliwości. Jedną z najdodatniejszych cech jego umysłu jest poczucie rzeczywistości politycznej.Gen.Sikorski wie,że istnienie Polski,a tym bardziej Polski silnej uzależnione jest od układu sił międzynarodowych. W polityce i w aktach swoich kieruje się więc w pierwszym rzędzie nie uczuciowością lecz rozsądkiem. Dlatego Winston Churchill powie o nim po śmierci:"Miałem głęboki szacunek dla osoby Gen.Sikorskiego i podziwiałem jego dostojny spokój w obliczu tak licznych prób i tak trudnych zagadnień." Z drugiej strony Sikorski przede wszystkim, nie kto inny, najgłębszym uczuciem ludzkim powodowany, nawołuje do utworzenia drugiego frontu i do skrócenia wojny ze względu na cierpienia narodów okupowanych.

Jest jaknajgorętszym rzecznikiem współpracy Narodów Sprzymierzonych tak podczas wojny jak i po wojnie, jako jedynej gwarancji pokoju. Propaguje ideę federacji środkowo-europejskiej, nawołuje do jedności i solidarności w obozie Sprzymierzonych i na rzecz tej solidarności umie się zdobyć na poświęcenia.

Gen.Sikorski jest demokratą z ducha i wychowania i to właśnie zdobywa mu uznanie całego świata cywilizowanego, czemu w telegramie pozgonnym Prezydent Roosevelt wyraz daje: "Głębokie poczucie mądrości stanu oraz oddanie sprawie wolności i demokracji stawiały Gen.Sikorskiego w rzędzie najwybitniejszych postaci kierowniczych czasów w których żyjemy. Odejście Gen.Sikorskiego jest dotkliwym ciosem dla wszystkich narodów miłujących wolność".

Kiedy jednak w obozie,głoszącym wielkie hasła demokratyczne,zarysowują się sprzeczne im tendencje, Generał Sikorski umie im się sprzeciwić z całą mocą. Gdy Rosja nie dotrzymując układu,zawartego w lipcu 1941 roku z Polską, wykazuje wobec niej imperialistyczne tendencje,Gen. Sikorski dobitnie stwierdza wobec świata,że od zasad tego paktu nie odstąpi. Przemawiając 31 marca b.r. wobec wybitnych przedstawicieli City londyńskiej, gen.Sikorski powiedział co następuje: "Muszę stwierdzić,że jeżeli by w chwili zakończenia wojny nasze święte prawa nie były uznane, a nasze przywiązanie do wolności nie było brane pod uwagę należytą, wszyscy Polacy, bez względu na pochodzenie,religię i przekonania, przeciwstawią się niesprawiedliwym,niezależnie od kogo by one wychodziły, żądaniom, godzącym w suwerenność i integralność ich państwa".

A w raporcie,złożonym Krajowi,z którym tak ściśle współpracował, Gen.Sikorski oświadczył dn.4 maja b.r.: "Dawaliśmy i dajemy ze siebie wszystko na rzecz zwycięstwa i solidarności co dać można, zarówno pod materialnym jak i moralnym względem....Istnieją jednak ustępstwa,których nikt w Narodzie Polskim nie przekroczy. Stoimy niezmiennie w awangardzie Zjednoczonych Narodów i w obronie wspólnych ideałów,tak dobitnie wyrażonych w Karcie Atlantyckiej".

Ta postawa Gen.Sikorskiego zyskała mu szacunek wszystkich narodów walczących o wolność i sprawiedliwość. Najdostojniejsze głowy świata walczącego pochyliły się w hołdzie dla zmarłego tragicznie wielkiego patrioty i obrońcy najszczytniejszych ideałów międzynarodowych.

W przemówieniu wygłoszonym w Izbie Gmin po śmierci Gen.Sikorskiego, premier Churchill powiedział: "My Brytyjczycy tu i na innych obszarach Commonwealthu i Imperium,którzy wypowiedzieliśmy wojnę Niemcom z powodu napaści Hitlera na Polskę i w konsekwencji przyjętych przez nas gwarancji, współczujemy głęboko z naszymi polskimi sprzymierzonymi wobec nowej straty.Wyrażamy naszą sympatię dla nich.Wyrażamy nasze zaufanie do ich nieśmiertelnych wartości i proklamujemy naszą wolę,by dzieło Sikorskiego jako Premiera i Wodza Naczelnego nie poszło na marne".

Maria Piotrowska.

G Ł O S Y   L O N D Y N U.

Ludzie,którzy pewnego pięknego lipcowego dnia tłumnie wylegli na ulice miasta, przystawali i kiwali głowami: "Pour Sikorski, he was a grand fellow".Taka była pierwsza,bezpośrednia reakcja ulicy po tragedji gibraltarskiej, reakcja emocjonalna,a nie polityczna; osobista a nieurobiona jeszcze przez codzienną prasę,która następnego dnia poświęciła Sikorskiemu długie wspomnienia i obszerne artykuły wstępne.

stwierdza, że Europa ma zaufanie do W.Brytanii i że w niej widzi gwarantkę swej wolności.

Winston Churchill w swej decyzji prowadzenia walki z Niemcami z fortecy W.Brytanii oparł się na tych samych przesłankach moralnych, na jakich oparł się Gen.Sikorski stojąc u jego boku.

Generał Sikorski swym wnikliwym umysłem politycznym wybiegł daleko naprzód poza czerwiec 1940 roku i widzi jak mało kto ugruntuje się walka świata cywilizowanego o ideały wolności i sprawiedliwości. Jedną z najdodatniejszych cech jego umysłu jest poczucie rzeczywistości politycznej. Gen.Sikorski wie, że istnienie Polski, a tym bardziej Polski silnej uzależnione jest od układu sił międzynarodowych. W polityce i w aktach swoich kieruje się więc w pierwszym rzędzie nie uczuciowością lecz rozsądkiem. Dlatego Winston Churchill powie o nim po śmierci: "Miałem głęboki szacunek dla osoby Gen.Sikorskiego i podziwiałem jego dostojny spokój w obliczu tak licznych prób i tak trudnych zagadnień." Z drugiej strony Sikorski, ponad wszystkim, nie kto inny, najgłębszym uczuciem ludzkim powodowany, nawołuje do utworzenia drugiego frontu i do skrócenia wojny ze względu na cierpienia narodów okupowanych.

Jest jednym z gorętszym rzecznikiem współpracy Narodów Sprzymierzonych tak podczas wojny jak i po wojnie, jako jedynej gwarancji pokoju. Propaguje idee federacji środkowo-europejskiej, nawołuje do jedności i solidarności w obozie Sprzymierzonych i na rzecz tej solidarności umie się zdobyć na poświęcenia.

Gen.Sikorski jest demokratą z ducha i wychowania i to właśnie zdobyło mu uznanie całego świata cywilizowanego, czemu w telegramie pożegnalnym Prezydent Roosevelt wyraz daje: "Głębokie poczucie mądrości stanu oraz oddanie sprawie wolności i demokracji stawiały Gen.Sikorskiego w rzędzie najwybitniejszych postaci kierowniczych czasów w których żyjemy. Odejście Gen.Sikorskiego jest dotkliwym ciosem dla wszystkich narodów miłujących wolność".

Kiedy jednak w obozie głoszącym wielkie hasła demokratyczne, zaczynają się zarysowywać sprzeczne im tendencje, Generał Sikorski umie im się sprzeciwić z całą mocą. Gdy Rosja nie dotrzymując układu, zawartego w lipcu 1941 roku z Polską, wykazuje wobec niej imperialistyczne tendencje, Gen.Sikorski dobitnie stwierdza wobec świata, że od zasad tego paktu nie odstąpi. Przemawiając 31 marca b.r. wobec wybitnych przedstawicieli City londyńskiej, gen.Sikorski powiedział co następuje: "Muszę stwierdzić, że jeżeli by w chwili zakończenia wojny nasze święte prawa nie były uznane, a nasze przywiązanie do wolności nie było brane pod uwagę należyta, wszyscy Polacy, bez względu na pochodzenie, religię i przekonania, przeciwstawią się nieprzewidzianym, niezależnie od kogo by one wychodziły, zakusom, godzącym w suwerenność i integralność ich państwa".

A w raporcie, złożonym Krajowi, z którym tak ściśle współpracował, Gen.Sikorski oświadczył dn.4 maja b.r.: "Dawaliśmy i dajemy ze siebie wszystko na rzecz zwycięstwa i solidarności co dać można, zarówno pod materialnym jak i moralnym względem. Istnieją jednak ustępstwa, których nikt w Narodzie Polskim nie przekroczy. Stoimy niezmiennie w awangardzie Zjednoczonych Narodów i w obronie wspólnych ideałów, tak dobitnie wyrażonych w Karcie Atlantyckiej".

Tę postawę Gen.Sikorskiego zyskała mu szacunek wszystkich narodów walczących o wolność, a uzasadnia to, że najdostojniejsze głowy świata walczącego pochyliły się w hołdzie dla zmarłego tragicznie wielkiego patrioty i obrońcy najszczytniejszych ideałów międzynarodowych.

W przemówieniu wygłoszonym w Izbie Gmin po śmierci Gen.Sikorskiego, premier Churchill powiedział: "My Brytyjczycy tu i na innych obszarach Commonwealthu i Imperium, którzy wypowiedzieliśmy wojnę Niemcom z powodu napaści Hitlera na Polskę i w konsekwencji przyjętych przez nas gwarancji, współczujemy głęboko z naszymi polskimi sprzymierzonymi wobec nowej straty. Wyrażamy naszą sympatię dla nich. Wyrażamy nasze zaufanie do ich nieśmiertelnych wartości i proklamujemy naszą wolę, by dzieło Sikorskiego jako Premiera i Wodza Naczelnego nie poszło na marne".

o

Maria Piotrowska.

G Ł O S Y   L O N D Y N U.

Ludzie, którzy pewnego ciemnego lipcowego dnia tłumnie wylegli na ulice miasta, przystawali i kiwali głowami: "Poor Sikorski, he was a grand fellow". Taka była pierwsza, bezpośrednia reakcja ulicy po tragedji gibraltarskiej; reakcja emocjonalna, a nie polityczna; osobista i niezmącona jeszcze przez codzienną prasę, która następnego dnia poświęciła Sikorskiemu długie wspomnienia i obszerne artykuły wstępne.

Sikorski był w Anglii popularny i miał,jak to się mówi językiem fachowych dyplomatów - pozycję. Nazwisko jego nauczono się wymawiać poprawnie, fotografie jego,ukazujące się nie rzadko w prasie,spopularyzowały jego postać zewnętrzną. Każdy znał Sikorskiego, orientując się przy tym mniej więcej w szeregu faktów związanych z osobą naszego premiera. Tak było ze zwykłymi zjadaczami chleba i temu też należy przypisać wzruszające objawy serdeczności,jakie tego dnia zaznał każdy chyba Polak noszący mundur. Oto na ulicy, w kolejce podziemnej, lub w autobusie podchodzili do niego nieznajomi ludzie i składali mu serdeczne kondolencje. Jest to niewątpliwie jeszcze jeden dowód tego kapitału moralnego,który Polska posiada w najszerszych warstwach narodu brytyjskiego.

A prasa?

Następnego dnia po ogłoszeniu tragicznego wypadku, właśnie we wtorek 6 lipca, nadeszły ważne wiadomości o rozpoczętej na froncie wschodnim ofensywie niemieckiej i o próbie desantów na Kresie. W normalnych warunkach te dwa zdarzenia wystarczałyby,aby bez reszty zaabsorbować całą opinię publiczną.Ludzie od dawna oczekują tu konkretnych zdarzeń na odległych frontach i oto nadeszły wiadomości,które mogły zelektryzować czytelnika. A jednak tego dnia artykuły wstępne poświęcone zostały tylko osobie i roli zmarłego męża stanu. Trudno powtórzyć szczegóły tej barwnej mozaiki opinii wypowiedzianej tego dnia o Sikorskim. W tonie były one gorące, w ocenach politycznych słuszne. Sikorski,zdaniem gazet tutejszych,był nietylko wielkim politykiem narodu sprzymierzonego, ale również jednym z najwybitniejszych mężów stanu obozu aliackiego. Znany publicysta liberalny Vernon Bartlett,który Sikorskiemu poświęcił przemówienie radiowe, mówił, że Zmarły należał do pierwszej szóstki wielkich przywódców narodów sprzymierzonych. Nie należy ukrywać,że dzienniki nawet prawicowe wyliczając zasługi polityczne Sikorskiego kładny szczególny nacisk na to,że zmarły premier polski był pierwszym przedstawicielem tej części opinii polskiej,która pragnie porozumieć się z Rosją.Wskazuje to, w jak wielkim stopniu opinia tutejsza nie orientuje się w polskiej rzeczywistości politycznej,w której niema kierunków,któreby tego porozumienia na uczciwych zasadach nie pragnęły. Dzienniki, i to trzeba również podkreślić, ze zwykłą Anglikom lojalnością szeroko wspominały rolę Sikorskiego w chwili dla Anglji najcięższej, w chwili załamania się Francji. Sikorski - pisano - wraz ze swym narodem ani przez chwilę nie zwątpił w Anglię.

Po ocenach politycznych szły niezliczone notatki biograficzne,które przez dwa dni zapełniały popularne w prasie angielskiej kolumny ciekawych rzeczy dnia. Reporterzy, oblegający nasze biura, dopytywali się o najrozmaitsze i najbardziej szczegółowe dane,dotyczące wszystkich,którzy w tragicznej katastrofie zginęli. Tak oto ciekawość reporterów przypominała jak gdyby,że życie płynie swoją drogą i że świat anglosaski ani nie umie ani nie rozumie zasklepiania się w żałobnych nastrojach.

Tadeusz Zabłocki /Argus/

POLONIA O GENERALE SIKORSKIM.

Najdłużej przebywał gen.Władysław Sikorski w Ameryce w marcu i kwietniu 1942 r. Wylądował na bombowcu angielskim w Ottawie,był krótko w Kanadzie, a potem przez kilkanaście dni pracował w Stanach Zjednoczonych.Gazety polskie z tego okresu pełne są jego fotografij i reportaży o nim. "Najserdeczniej witamy obecnego wodza polskiego, Sz.P.Generała Sikorskiego" - pisał "Przewodnik Katolicki". "Gen.Sikorski do Polaków w świecie" - donosił "Dziennik dla Wszystkich", a fotografie pokazywały go to w rozmowie z Prez.Roosveltem, to znów - gdy uśmiecha się do małej,witającej go dziewczynki.

Tym razem gen.Sikorski najłatwiej i najszybciej porozumiał się z Polonią Amerykańską. Jej o nim mówiły czyny polityczne i wojskowe premiera i Naczelnego Wodza; jemu o Polonii - gorący udział Polaków z za oceanu w przygotowaniu pomocy powojennej dla Kraju, coraz gruntowniejsze poznawanie istotnych zagadnień narodowych, tak dalekie, że już niejednokrotnie głos Polonii zaważył na sprawach polskich.

Tym liczniejsze,tym gorętsze są dzisiaj głosy Polonii zagranicą,która na ręce Pana Prezydenta Rzeczpospolitej nadesłała natychmiast po tragedii w Gibraltarze setki depesz. Nadawano je w wielkich gmachach pocztowych wspaniałych metropolij,jak: New York, Buenos Aires, Rio de Janeiro, i w małych urzędach pocztowych drobnych miasteczek kanadyjskich,ale zawsze ręce,które pisały depesze drżały z przejęcia,bo cios był nagły i uderzał w serce. Z serca też płynęły słowa,nadbiegały ze wszystkich stron świata: ze Stanów i Kanady, z Ameryki Południowej, Australii,No-

wej Zelandii, z Indyj, Chin, z Afryki, z Portugalii i Szwajcarii. A jak różnorodne były miejsca nadania depesz, tak samo różne są podpisy pod wyrazami żalu. Piszą wszyscy: Uniwersytet Ludowy z Chicago i Instytut Naukowy z New Yorku, Związek Rzemieślników w Montrealu, a obok Stowarzyszenie Techników z Ottawy i Związek Inżynierów z New Yorku; redakcja "Nowego Swiata" i redakcja "Dziennika dla Wszystkich", Sokoli z Detroit i Zakonnice Nazaretanki z Chicago. Egzekutywa Polsko-Żydowska z New Yorku obok Towarzystwa Białego Orła w Montrealu. A poza instytucjami, skupiającymi setki osób - przyszły depesze od organizacyj grupujących dziesiątki, setki tysięcy Polaków i Polek. Związek Narodowy Polski, Polskie Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie, Unia Związków Robotniczych, Macierz Polska, Związek Polek, Związek Amerykanów polskiego pochodzenia. Wszystkie - bez względu na to, jaką zajmowały postawę wobec polityki gen. Sikorskiego, odczuły i n s t y n k t e m p o l s k i m, wspólnym całej Polonii, że zginął człowiek, który budował siłę Polski, który nie umiał nienawidzieć, który nie szczędził siebie w służbie dla Kraju.

Chwile szczęścia jednoczą, ale jeszcze silniej łączą przeżycia bolesne. Z setek depesz Polonii zagranicznej wygląda ku nam dzisiaj to tylko, co ją łączy, a nie dzieli. Jest tym wiązadłem troska o los polskiej sprawy, życzenie, by nowy rząd pracował najlepiej i najowocniej. Poza słowami powtarzającymi się we wszystkich depeszach jak ból, żal, współczucie - są jeszcze dwa wspólne wszystkim słowa. Nie mówią one o przeszłości, ani o teraźniejszości, ale o przyszłości. Są nimi: P r a c a i O d b u d o w a. Wielkie, krzepiące słowa!

"Polska, kraj naszych przodków, może być pewna, tak jak i w przeszłości, naszego poparcia" - pisze Rada Naczelna Polskich Organizacyj w Pittsburgu, a Centrala Polskich Klubów w Chicago zapewnia, że "z tym większym wysiłkiem p r a c o w a ć będziemy dla sprawy polskiej". Związek Polaków w Argentynie zawiadamia Pana Prezydenta, że "będzie kontynuować lojalną współpracę z rządem i przesyła dalszych ochotników do walki o Polskę". Rzemieślnicy polscy z Montrealu pragną "wspólnym wysiłkiem i wspólną pracą odbudować naszą ukochaną, a tak nieszczęśliwą Ojczyznę".

Kiedy w 1941 r. gen. Sikorski był w Ameryce po raz pierwszy otrzymał książkę pamiątkową z podpisami. W dniach żałoby leżała ona na stole w pokoju obok kaplicy z trumną, pomiędzy togą nowojorskiego Uniwersytetu Katolickiego a albumem wykonanym przez więźniów z bolszewickiego łagru. Książkę otwarto na pierwszej stronie i tysiące przechodzących Polaków mogło przeczytać następujące słowa:

"Zapewniamy Ciebie, że uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby wykrzesać z serc naszych wiarę żywą i zapał czynny do solidarnej i wytrwałej pracy dla Polski, Kraju ojców naszych, pracy na każdym polu, gdzie tego od nas dobro sprawy wymagać będzie".

Deklaracja nosiła podpis prezesa Rady Polonii Franciszka Swietlika, a potem następowały kolejno podpisy wszystkich organizacyj polskich w Stanach.

Gdy generał Sikorski zginął, pierwszą z Ameryki była depesza Rady Polonii. W obliczu majestatu śmierci prezes Swietlik powtarzał dawne zapewnienie:

"...w tym krytycznym momencie jej historii - jak zawsze - Polska może liczyć na najpełniejsze poparcie Amerykanów polskiego pochodzenia... Oby przedwczesna śmierć gen. Sikorskiego, którego znaliśmy, cenili i kochali, związała silniej tych wszystkich, którzy pracują i walczą dla sprawy, jakiej służył tak dobrze i dla której oddał swe życie".

Takich słów nie rzuca się na wiatr. Za wyrazami Praca i Walka stoi pięć milionów Polonii Amerykańskiej o zdrowych rękach, otwartych głowach i wrażliwych sercach - gotowych pomóc Krajowi, aby powstał, uleczył się z ran i rósł zdrów i silny. Tak jak tego chcemy wszyscy - jak chciał tego wierny syn Kraju - gen. Władysław Sikorski.

Aleksandra Dobrowolska.

OPINIA BRYTYJSKA WOBEC ZGONU GENERAŁA SIKORSKIEGO.

Reakcja społeczeństwa brytyjskiego na zgon generała Sikorskiego dowiodła jego olbrzymiej popularności w Anglii. Nie tylko sfery rządowe W. Brytanii dały wyraz swojemu żalowi, nie tylko pisma i dzienniki szeroko rozpisały się o Zmarłym. Wszędzie, gdziekolwiek obrócił się Polak w W. Brytanii spotykał się z objawami współczucia, wyrazami troski i przyjaźni. W klubach i stowarzyszeniach, na zebraniach, na zebraniach, w rozmowach prywatnych - wszędzie poruszano tę bolesną sprawę i zapytywano się, jak obecnie wyglądać będzie układ polityczny na wygnaniu, - jakie wrażenie zgon Generała wywrze w Polsce?

wej Zelandii, z Indyj, Chin, z Afryki, z Portugalii i Szwajcarii. A jak różnorodne były miejsca nadania depesz, tak samo różne są podpisy pod wyrazami żalu. Piszą wszyscy: Uniwersytet Ludowy z Chicago i Instytut Naukowy z New Yorku, Związek Rzemieślników w Montrealu, a obok Stowarzyszenie Techników Polskich, Związek Lotników Polskich, Związek Inżynierów z New Yorku; redakcja "Nowego Świata" i redakcja "Dziennika dla Wszystkich", Sokoli z Detroit i Zakonnice Nazaretanki z Chicago. Egzekutywa Polsko-Żydowska z New Yorku obok Towarzystwa Białego Orła z Montrealu. A poza instytucjami, skupiającymi setki osób - przysyły depesze od organizacyj grupujących dziesiątki, setki tysięcy Polaków i Polek. Związek Narodowy Polski, Polskie Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie, Unia Związków Robotniczych, Macierz Polska, Związek Polek, Związek Amerykanów polskiego pochodzenia. Wszystkie - bez względu na to, jaką zajmowały postawę wobec polityki gen. Sikorskiego, oddały i n s t y n k t e m p o l s k i m, wspólnym [underlined: całej] Polonii, że zginął człowiek, który budował siłę Polski, który nie umiał nienawidzieć, który nie szczędził siebie w służbie dla Kraju.

Chwile szczęścia jednoczą, ale jeszcze silniej łączą przeżycia bolesne. Z setek depesz Polonii zagranicznej wygląda ku nam dzisiaj to tylko, co ją łączy, a nie dzieli. Jest tym wszystkim troska o los polskiej sprawy, życzenie, by nowy rząd pracował najlepiej i najgodniej. Poza słowami powtarzającymi się we wszystkich depeszach jak ból, żal, współczucie - są jeszcze dwa wspólne wszystkim słowa. Nie mówią one o przeszłości, ani o teraźniejszości, ale o przyszłości. Są nimi: P r a c a i O d b u d o w a. Wielkie, krzepiące słowa!

"Polska, kraj naszych przodków, może być pewna, tak jak i w przeszłości, naszego poparcia" - pisze Rada Naczelna Polskich Organizacyj w Pittsburgu, a Centrala Polskich Klubów w Chicago zapewnia, że "z tym większym wysiłkiem p r a c o w a ć będziemy dla sprawy polskiej". Związek Polaków w Argentynie zawiadamia Pana Prezydenta, że "będzie kontynuować lojalną współpracę z rządem i przesyła dalszych ochotników do walki o Polskę". Rzemieślnicy polscy z Montrealu przyrzekają "wspólnym wysiłkiem i wspólną pracą odbudować naszą ukochaną, a tak nieszczęśliwą Ojczyznę".

Kiedy w 1941 r. gen. Sikorski był w Ameryce po raz pierwszy otrzymał książkę pamiątkową z podpisami. W dniach żałoby leżała ona na stole w pokoju obok kaplicy z trumną, pomiędzy łogą na ojczyźnie Uniwersytetu Katolickiego a albumem wykonanym przez więźniów z bolszewickiego łagru. Książkę otwarto na pierwszej stronie i tysiące przechodzących Polaków mogło przeczytać następujące słowa:

"Zapewniamy Ciebie, że uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby wykrzesać z serc naszych wiarę żywą i zapał czynny do solidarnej i wytężonej pracy dla Polski, Kraju ojcowskiego, pracy na każdym polu, gdzie tego od nas dobro sprawy wymagać będzie".

Deklarację mosiła podpis prezesa Rady Polonii Franciszka Świetlika, a potem następowały kolejno podpisy wszystkich organizacyj polskich w Stanach.

Gdy generał Sikorski zginął, pierwsza z Ameryki była depesza Rady Polonii. W obliczu majestatu śmierci prezes Świetlik powtarzał dawne zapewnienie:

"...w tym krytycznym momencie naszej historii - jak zawsze - Polska może liczyć na najpełniejsze poparcie Amerykanów polskiego pochodzenia. Oby przedwczesna śmierć gen. Sikorskiego, którego znaliśmy, cenili i kochali, związała silniej tych wszystkich, którzy pracują i walczą dla sprawy, jakiej służył tak dobrze i dla której oddał swe życie".

Takich słów nie rzuca się na wiatr. Ze wyrazami [underlined: Praca i Walka] stoi pięć milionów Polonii Amerykańskiej o zdrowych rękach, otwartych głowach i wrażliwych sercach - gotowych pomóc Krajowi, aby powstał, uleczył się z ran i ród zdrowy wychował. Tak jak tego chcemy wszyscy - jak chciał tego wierny syn Kraju - gen. Władysław Sikorski.

Aleksandra Dobrowolska.

OPINIA BRYTYJSKA WOBEC ZGONU GENERAŁA SIKORSKIEGO.

Reakcja społeczeństwa brytyjskiego na zgon generała Sikorskiego dowiodła jego olbrzymiej popularności w Anglii. Nie tylko sfery rządowe W. Brytanii dały wyraz swojemu żalowi, nie tylko pisma i dzienniki szeroko rozpisały się o zmarłym. Wszędzie, gdziekolwiek obrócił się Polak w W. Brytanii spotykał się z objawami współczucia, wyrazami troski i przyjaźni. W klubach i stowarzyszeniach, na zebraniach, na zebraniach w rozmowach prywatnych - wszędzie poruszano tę bolesną sprawę i zapytywano się, jak obecnie wyglądać będzie układ polityczny na wypadek..., jakie wrażenie zgon generała wywarł w Polsce.

Ta powszechna troska dowodzi, że społeczeństwo brytyjskie zdawało sobie dobrze sprawę z wyjątkowości osoby Generała Sikorskiego. Był on dla Anglików człowiekiem znanym i uznanym: Anglicy są konserwatystami i nie zapominają ludzi, którzy pomogli im i wsparli w ciężkich chwilach. Nie zapomniano Sikorskiemu, że w czerwcu 1940 roku, kiedy tylu zwątpiło i uważało brzegi brytyjskie za niepewne, Generał zjawił się tutaj, zgłosił pełne poparcie naszych sił zbrojnych, zapewnił o całkowitej, sojuszniczej lojalności.

Anglicy przyzwyczaili się do osoby generała Sikorskiego, do jego nazwiska, do jego sposobu bycia; uważali, że jest to wojskowy o duszy cywila, szczery demokrata, człowiek Zachodu. Widzieli w nim czynnik umiarkowany, łagodzący różnice. Zdaniem Brytyjczyków był on daleki od wszelkiego ciasnego szowinizmu i nacjonalizmu: widziano w nim człowieka, który rozumie istotę międzynarodowej współpracy, który zdaje sobie sprawę z potrzeby nawiązania przez Polskę przyszłości najciaśniejszego porozumienia z sąsiadami.

Anglicy uznawali realizm Generała, uznawali jego dobrą wolę. Stąd stosunek zaufania. Ugruntował się ten stosunek przez trzy lata pracy: Sikorski był przyjacielem Churchilla, znalazł wspólny język z Rooseveltem. Te dwa atuty były rzeczą olbrzymiej wagi. Trudno sobie wyobrazić ażeby jakikolwiek polski mąż stanu w dobie tej wojny potrafił wyrobić sobie tego rodzaju stanowisko. Są to osiągnięcia wyjątkowe i niepowtarzalne.

Dowodem stanowiska i znaczenia Sikorskiego było orędzie premiera Churchilla do narodu polskiego, wydane w dn. 14-go lipca. Orędzie to nie tylko dawało wyraz uczuciom przyjaźni dla Zmarłego, ale dowodziło, że premier W. Brytanii czuje się związany dalej tymi więzami i troską o naród polski uważa za swoją bliską i serdeczną troskę. Odezwa Churchilla do Polaków była nie tylko aktem serca, ale i aktem politycznym.

Słowa Churchilla wyraziły najlepiej, w pełnym godności skrócie ogrom zasług Generała dla naszej sprawy na Zachodzie.

Zbigniew Grabowski.

PRZEGLĄD PRASY POLSKIEJ.

Cała prasa polska w W. Brytanii z pierwszych dziesięciu dni po tragedji gibraltarskiej poświęca swe szpalty ś.p. Generałowi Sikorskiemu. Obok raportów z przebiegu samej katastrofy, każde wydawnictwo podaje życiorys Gen. Sikorskiego i wspomnienia pośmiertne. Wspomnienia te pisane przez polityków, publicystów i dziennikarzy różnych obozów politycznych i o różnych przekonaniach osobistych naświetlają postać zmarłego Generała na jaknajszerszej płaszczyźnie. Wszystkie sprowadzają się przeważnie do omówienia roli Gen. Sikorskiego jako polskiego patrioty, Wodza Naczelnego, męża stanu tak polskiego jak i międzynarodowego punktu widzenia, z wszystkich przeważnie przebija akcent niepokoju o naszą sytuację polityczną w związku ze śmiercią Generała i o przyszłość Polski, jaka się kształtować będzie już bez wielkiego jej orędownika i przewodnika.

DZIENNIK ŻOŁNIERZA z 6 lipca tak kończy swój artykuł o Gen. Sikorskim: "Walka trwa. Trwa i trwać będzie - być może - jeszcze długo. Wiele jeszcze polskiej krwi się poleje, wiele padnie ofiar, zanim nadejdzie ów tak upragniony dzień wolności. Losy walki są zmienne. Zwycięstwa i klęski, triumfy i ofiary splatają się w jedną, nierozerwalną całość. I dlatego choć wczoraj spotkała nas strata największa, jaka mogła nas spotkać w naszym obecnym położeniu, strata, której rozmiarów może nie jesteśmy jeszcze nawet w stanie ocenić - od tego jesteśmy żołnierzami, by zacisnąć zęby i powiedzieć: Sprawa, dla której walczymy, jest wieczna! Za takie żołnierskie stanowisko pochwaliłby nas z pewnością pierwszy żołnierz Rzeczypospolitej Naczelny Wódz, Generał Broni Władysław Sikorski".

Tenże sam DZIENNIK ŻOŁNIERZA z dn. 8 lipca, omawiając reakcję opinii brytyjskiej na zgon Generała i reakcję obozu nieprzyjacielskiego, apeluje do Polaków, że "winniśmy być, jak nigdy, czujni, spokojni i opanowani" i tak pisze: "Sytuacja polityczna Polski była i jest trudna. Mówiliśmy to już sobie niejednokrotnie i dobrze jest, że zdajemy sobie z tego wszyscy sprawę. Nie trzeba też ukrywać, że ostatnie nieszczęście sytuację naszą niewątpliwie skomplikowało. Nieostrożnym mędrkowaniem, nieweczesnymi sporami, czy też łatwowiernym uleganiom wszechpotężnej plotce, która w momentach trudnych i ciężkich wypływa zawsze z jakichś odległych i zatrutych źródeł - na pewno sytuacji naszej nie ułatwimy. Dlatego też wezwanie Pana Prezydenta R.P., skierowane do wszystkich Polaków, aby

zachowali spokój i umocnili się w jedności i wytężonej pracy - jest rozkazem, który w pełni formułuje ciążące na nas w tym ciężkim momencie obowiązki. Rozkazem, któremu każdy z nas podda się całkowicie."

x x x

W artykule wstępnym, zamieszczonym w DZIENNIKU POLSKIM z dn. 12 lipca, podpisanym "S.S." autor tak odpowiada na różne wskazówki i rady, jakie z różnych środowisk zagranicznych posypały się po śmierci Gen. Sikorskiego: "Decyzja P. Prezydenta R.P. powierzająca misję tworzenia gabinetu min. Mikołajczykowi zgodnie z jednomyślną opinią stronnictw koalicji rządowej, powinna się przyczynić do utwierdzenia przekonania, że w polityce polskiej jest ciągłość i logika. Jest rzeczą chwalebną troska o wzmocnienie zgody narodowej i wyzyskanie wszystkich talentów - odnosi się to zarówno do wojska, jak i do urzędów cywilnych - ale najważniejsze jest utrzymanie ciągłości polityki polskiej. Tego pragnie Kraj, skąd już nadeszły wyraźne oświadczenia za kontynuowaniem polityki Zmarłego. I tak też będzie. Swiat się przekona, że nie ma żadnych zygzaków ani zawahań w naszej walce o Polskę wolną i nienaruszoną."

x x x

W POLSCE WALCZACEJ z dn. 17 lipca p. Tadeusz Malinowski w artykule otoczonym czarną obwódką omawia życie i rolę Generała Sikorskiego i takimi słowami kończy: "Niezmordowany wysiłek Władysława Sikorskiego i stanowisko jakie zdołał wywalczyć dla Polski na terenie międzynarodowym znalazły uznanie wszystkich Polaków. Pojawiły się natomiast głosy krytyki w związku z układem z Rosją, na który się zdecydował w roku 1941. Część opinii polskiej żądała gwarancji terytorialnych, inni krytykowali stylizację układu. Sikorski skupiony odpierał te ataki z całym poczuciem odpowiedzialności i wiarą w konieczność i potrzebę wówczas takiego układu polsko-rosyjskiego. Sądom krytyków przeciwstawiał z mocą przekonania, że nietylko ratunek miliona polskich jeńców i zesłańców, nie tylko możność odtworzenia Armii Polskiej na Wschodzie warte były zawarcia takiego układu, ale sam fakt, że Polska, która nie dała się nigdy namówić Niemcom na krucjatę przeciwko Rosji, która jedna z zachodnich jej sąsiadów nie weszła w wojnę z Rosją, zapominając o doznanych krzywd i gwałtów, sama wyciągnęła w r. 1941 rękę do Rosji - był i pozostanie zawsze wielkim zwycięstwem w dziedzinie moralnej i argumentem wobec opinii świata.

Dziś Władysław Sikorski opuścił nás na zawsze. Duch jego uleciał w zaświaty i stanął już przed innym sądem. Jako żołnierz-żołnierski musi czynić rachunek. Spokojny, pogodny, wyprostowany, z podniesionym czołem, melduje: "Polak, Wódz Naczelny Polskich Sił Zbrojnych. Od młodości walczyłem o wolność i niepodległość Ojczyzny. Ostrzegałem przed słabością i wrogiem. Wierzyłem w praworządną i sprawiedliwą Polskę. Wiedząc, że sami groźnym wrogom nie podołamy, chciałem Ojczyźnie mej zapewnić pomoc możnych, sprawiedliwych i wielkich duchów tego świata. Chciałem ulgę i otuchę przynieść okrutnie uciśnionej ziemi mojej - Polsce. Chciałem wrócić do unii z bratnimi narodami. Chciałem pogodzić zwaśnionych. Zerwać kajdany i druty. Wyzwolić zesłanych. Skrzyknąć żołnierzy. Wrócić Ojczyźnie wojsko morzem, lądem i powietrzem. Wierzyłem ludziom i słowu pisanemu, jako chciałem, aby i mnie wierzono. Jeżelim błądził - sądź Sędzio Sprawiedliwy"."

x x x

W WIADOMOSCIACH POLSKICH z dn. 18 lipca p. Zygmunt Nowakowski rozważa po kolei każdą z cech wielkości Gen. Sikorskiego. "Był człowiekiem lotnym, o wielkiej energji i przedsiębiorczości, o inicjatywie nieustannej. Przerastał swe otoczenie, przerastał współpracowników, przerastał także opozycję, tę opozycję, która dziś rozumie z pewnością, że i jej tak samo zabrakło Sikorskiego ... Jest to człowiek odważny, o temperamencie żołnierskim .... Miał przygotowanie wojskowe raczej teoretycznej natury, bo z czasów prac w organizacjach niepodległościowych i ze służby w armii austriackiej podczas pokoju. Gdy jeszcze w legjonach pójdzie na front, w niezmiernie szybkiem tempie potrafi zwalczyć nieufność i okaże się pierwszorzędnym dowódcą.... Generał Sikorski był człowiekiem formatu państwowego i umiał myśleć kategoriami państwowemi. Był z nas wszystkich, tu obecnych, najbardziej Europejczykiem, o czem świadczy bodaj ta łatwość czy wielka umiejętność uzyskiwania wstępu do wielu zamkniętych drzwi, ta stanowcza skłonność do niezamykania się w polskiem ghecie, ta sztuka docierania do ludzi wybitnych, pozyskiwania ich w rozmowie, w kilku czasem słowach, pełnych swoistego czaru osobistego i zarazem pełnych doświadczenia, które nie było bynajmniej doświadczeniem zaściankowem... Ewolucja poglądów naszych na osobistość generała Sikorskiego, choć przechodziła fazy przeróżne, o napięciach takich czy innych, przecież już od dość dawna zaczęła zmierzać ku sądowi: cokolwiek mówimy i o nim i o innych, jest on człowiekiem wybitnym, najwybitniejszym, co więcej, w pewnym sensie jedynym. Teraz dopiero widzimy legendę, która swój płaszcz zarzuca na trumnę i tym płaszczem ściele drogę, wiodącą ku wieczności...."